

w sekcjach stawała się impulsem pobudzającym do dalszych przemyśleń i wniosków. Prof. E. Mühle zwrócił uwagę na nieznaczną liczbę referatów związanych z historią średniowiecza i zaapelował o zwiększone uwzględnienie tej tematyki. Prof. dr Klaus Ziemer pozytywnie ocenił przebieg kongresu. Na zakończenie jeszcze raz zabrali głos przedstawiciele organizatorów – prof. D. Bingen i prof. A. Gall – wyrażając swe podziękowania jej uczestnikom.

Rekapitulując, należy uznać Drugi Kongres Niemieckich Badań nad Polską za udany. Uczestnicy mieli szansę zapoznać się z aktualnie prowadzonymi projektami badawczymi, a forma ich prezentacji zachęcała zarówno do dyskusji i wymiany poglądów, jak i miała charakter inspirujący. Podobnie jak przed dwoma laty, kongres nie tylko pokazał, jak liczne jest grono niemieckich polonoznawców, lecz stworzył sprzyjającą atmosferę do wzajemnego poznania się, zacieśnienia kontaktów i wymiany doświadczeń.

Beata Lakeberg

BRZEMIE PAMIĘCI I UWOLNIENIE

Opublikowana ostatnio książka Anny Wolff-Powęskiej zatytułowana *Pamięć – brzemie i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945-2010)* dała okazję do publicznego spotkania z autorką, które odbyło się 19 października 2011 r. w siedzibie Instytutu Zachodniego. Niemal czterdziestoletnie zaangażowanie prof. Anny Wolff-Powęskiej w Instytucie Zachodnim, w którym przeszła wszystkie stopnie swojej kariery naukowej aż do stanowiska profesora i dyrektora oraz w którego osiągnięciach naukowo-badawczych zapisała niezwykłą kartę, zostało gwałtownie przerwane kilka lat temu. Swoje zainteresowania badawcze kontynuuje ona w murach Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, pozostając wierna tematyce Niemiec i polskiego spojrzenia na zachodnich sąsiadów, szczególnie w aspekcie procesów transformacyjnych, które przetoczyły się przez Europę Środkową na przełomie XX i XXI stulecia. Przełomowe wydarzenia i procesy polityczne ukazuje w aspekcie ich dalekosiężnych konsekwencji, zmieniających sytuację społeczności i narodów, ale również świadomość jednostek. Do tego nurtu zaliczyć należy także najnowszą książkę Pani Profesor, w której poddając analizie zamknięty okres dziejów, wyprowadza uniwersalne wnioski, dotyczące kondycji natury ludzkiej uwikłanej w doświadczenia historii. W zakończeniu Anna Wolff-Powęska pisze:

„Rzeczywistość ostatnich lat pokazuje, że nie da się wyjść z cienia przeszłości bez dialogu pamięci. Szacunek dla sąsiada i partnera potrzebuje wzajemności: wysłuchania i zrozumienia. Wymaga tego ludzka godność. Mądrej pamięci nie zaordynuje i nie nauczy ani polityka zagraniczna państwa, ani żaden instytut pamięci. To pojednanie poprzez wysłuchanie drugiej strony musi wyjść od ludzi. Tak jak inicjatywy przedstawicieli świeckich elit chrześcijańskich jest ono aktem indywidualnym. Zakłada zrozumienie i współczucie dla cierpienia i krzywdy innych narodów w poszanowaniu prawdy historycznej. Ważna jest funkcja pamięci; dlaczego wspominamy, w jakim celu. Nie ma bowiem dobrej lub złej pamięci. Są tylko dobre lub złe motywy jej ożywiania. Efekty pracy nad pamięcią zależą od tego, jak otwarte i obywatelskie jest społeczeństwo, jak przygotowane jest do partnerskiej debaty nad przeszłością, której nie można zapomnieć. Doświadczenie stuleci skłania do umiarkowanego optymizmu”¹.

¹ A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemie i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945-2010)*, Poznań 2011, s. 510-511.

W pierwszej części spotkania oddano głos autorce, by przybliżyła poddany analizie obszar badawczy. Książka *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945-2010)* to w istocie historia drugiego stopnia, analiza tego, co zostało przefiltrowane przez ludzką pamięć, po latach wydobyte z jej zakamarków, czy też przeciwnie – skazane świadomie bądź nieświadomie na zapomnienie. O ciężarze tej pamięci-niepamięci odnoszącej się do nazistowskiej przeszłości Niemiec świadczy nawet czas trwania debaty; dwunastoletni okres istnienia III Rzeszy jest przedmiotem dyskusji już ponad 65 lat. Prezentowana publikacja stanowi efekt niemal dziesięcioletnich poszukiwań i studiów, a mimo to temat jest – jak stwierdziła Anna Wolff-Powęska – właściwie niemożliwy do ogarnięcia, ponieważ ciągle dochodzą nowe wątki, zarówno w sferze dokumentacyjnej, wspomnieniowej, jak i refleksyjnej. Poddany analizie tak długi okres pozwala zaobserwować ewolucję dyskusji, wynikającą nie tylko ze zmian generacyjnych, ale również transformacji systemowych, prowadzących od nazistowskiej dyktatury do demokracji konstytucyjnej i od komunizmu do wolności i zjednoczenia obu państw niemieckich. Szczególnie ostatnie dziesięciolecie, powrotu do wolności obu części Starego Kontynentu, którego Niemcy były centralnym elementem, sprawiły, że pamięć Europejczyków uległa odblokowaniu. Nie jest to jednak proces jednokierunkowy. Jego punktem wyjścia było odzyskanie swobody komunikacji, badań i wymiany opinii na temat pomijanej wcześniej czy zakłamywanej przeszłości. Równoległe jednak pojawiła się nowa mitologizacja. Szczególnie w krajach, które odzyskały niepodległość i suwerenność, historia pisana jest na nowo; za przykład może posłużyć choćby Białoruś. Gdzie indziej historia stała się narzędziem polityki, a nawet tworzenia podziałów.

Inna kwestia, wobec której stanęła Anna Wolff-Powęska w pracy nad prezentowaną książką, dotyczyła indywidualnych postaw zajmowanych przez człowieka w obliczu zbrodni. Zwielokrotnione do niespotykanych wcześniej rozmiarów zło, nie tylko w momencie jego popełnienia, ale aż po trwające do dziś rozliczenia, nasuwa pytanie, czy istnieje jakiś model uniwersalny tej postawy, czy też można doszukiwać się specyfiki wyróżniającej niemiecką konfrontację ze zbrodnią i jej konsekwencjami. Jakie czynniki decydują o sposobie, w jaki narody odnoszą się do swojej przeszłości? Aby przybliżyć odpowiedź na to pytanie, niezbędne było zapoznanie się z opracowaniami z zakresu antropologii, pomocne okazały się również relacje i refleksje dotyczące konfliktów oraz ich następstw na terenie byłej Jugosławii, a nawet w krajach dalekiej Afryki, z Rwandą na czele. Z analizy tych przykładów płynnie wniosek o braku jednolitego modelu pamięci, także pamięci zbiorowej, kultywowanej w społecznościach czy narodach. Zmienia się jednak, zwłaszcza po upływie czasu generacji bezpośrednich świadków wydarzeń, forma pamięci. Dowodzą tego dyskusje o kształcie wyrazu artystycznego towarzyszące m.in. projektowaniu i powstaniu pomnika *Holocaustu* w Berlinie. Zmiany obejmują także kulturę popularną – przecież częste dziś fabuły dotyczące obozu koncentracyjnego Auschwitz ujęte w formie komiksu były niespełna 30 lat temu nie do pomyślenia.

Oporna na zmiany pozostaje zasadnicza sprzeczność między pamięcią sprawców i pamięcią ofiar. Kategorie te mogą przybierać różne nazwy; po zakończeniu I wojny światowej mówiono o zwycięzcach i pokonanych, po kolejnej wojnie światowej zastąpiono je określeniami sprawców i ofiar. To tylko przykład trudności towarzyszących dyskusjom o przeszłości i pamięci, borykającym się z pytaniem, jakimi pojęciami powinno się operować. Niemal każdemu z nich towarzyszą emocje i zróżnicowane reakcje: czy wina może być kolektywna?, czy pojęcie przezwyciężania przeszłości nie jest wewnętrznie sprzeczne?,

wreszcie, czy denazyfikacja nie była fikcją, bo przecież nie można zmienić przeszłości? Ta ostatnia kwestia łączy się z pytaniem o potencjalne alternatywne scenariusze dla cezury 1945 r. w Niemczech. Czy można było postąpić inaczej, niż integrując kilkumilionową rzeszę sprawców/wykonawców w społeczeństwie niemieckim? Czy możliwe było ich wykluczenie, jakie mogły być jego konsekwencje? Jak wskazała Anna Wolff-Powęska, nawet powojenni zdecydowani zwolennicy izolowania członków reżimowego aparatu przyznali po latach, że podjęta integracja była bardziej właściwym rozwiązaniem. Brakuje jednak do dziś jednoznacznego bilansu, który pozwoliłby stwierdzić, czy integracja nazistów była ceną budowy demokratycznego społeczeństwa i adekwatnego mu państwa. Z pewnością niemieckie doświadczenia wskazują na niemożność zmiany mentalności w ciągu życia jednego pokolenia. Pewnikiem jest, że sami zbrodniarze nigdy nie przyznają się do winy, zachowując się w każdym systemie podobnie. Dlatego tym istotniejsza jest rola pamięci zbiorowej, stanowiącej potężny potencjał polityczny; w powojennych Niemczech udało się go wykorzystać jako narzędzie przestrogi.

W trakcie dyskusji, jaka wywiązała się po wystąpieniu autorki książki, zwrócono uwagę na kultywowanie pamięci w odniesieniu do szczególnych świadectw przeszłości, jakimi są cmentarze. Poruszono sprawę zmian w traktowaniu cmentarzy II Armii Wojska Polskiego znajdujących się na terenie Saksonii. Również obecnie są one przedmiotem dbałości ze strony władz, jak i mieszkańców – także ich najmłodszych pokoleń.

Uczestnicy spotkania dzielili się spostrzeżeniami dotyczącymi treści książki, w której – wbrew tytułowi – obecna jest także wcześniejsza historia, sięgająca genezy pojęcia niemieckiej *Sonderweg*. Pojawiło się pytanie, na ile w społeczeństwie niemieckim udało się urzeczywistnić ujęte w tytule uwolnienie, czy raczej pamięć pozostaje do dziś brzemieniem? Dyskutowano m.in. o efektach denazyfikacji w NRD, gdzie skala problemu była mniejsza ze względu na ucieczkę wielu podlegających tej procedurze do zachodnich stref okupacyjnych. Dzielono się także osobistymi doświadczeniami z epoki podziału Niemiec i komunistycznej propagandy, dopuszczającej tylko oficjalne uzasadnienie podziału Niemiec na dobrą, akceptowaną i antyfaszystowską Niemiecką Republikę Demokratyczną i „to drugie” państwo, w którym skupiły się siły wsteczne i wrogie Polsce oraz pozostałym państwom socjalistycznym.

Inna refleksja dotyczyła kłopotów z historią doświadczanych przez narody dotknięte zbrodniczymi systemami, lecz podążające odmiennymi drogami powojennego rozwoju: Niemców i Rosjan. Czy dwie dekady po upadku Związku Radzieckiego możemy już spodziewać się podobnych do niemieckich rozrachunków z pamięcią u naszych wschodnich sąsiadów? Czy analiza, jakiej dokonała na stronicach swojej książki Anna Wolff-Powęska, mogłaby ukazać się również w Rosji i dotyczyć rosyjskich przeobrażeń pamięci? Autor pytania podzielił się swoimi doświadczeniami z podróży studyjnych po Polsce z młodzieżą niemiecką, która znakomicie zdaje sobie sprawę z genezy Auschwitz. Powątpiewał jednak, czy podobnie młodzież rosyjska zdaje sobie sprawę z tego, czym była Syberia dla milionów zsyłanych tam więźniów, pochodzących nie tylko z narodów Związku Radzieckiego.

W toku dyskusji wyrażona została refleksja, czy możliwe jest życie bez przewycięzania przeszłości: czy jest to „tylko” nieprzyzwoite, czy też powoduje zubożenie młodych pokoleń o doświadczenia, z których społeczności i narody czerpią wskazówki na przyszłość? W dyskusji padały stwierdzenia o próbach odcięcia się Niemców od przeszłości, czego przejawem są spotykane braki wiedzy o tym, co poprzedziło 1945 r., próby przeniesienia akcentu na konsekwencje wojny bez zwrócenia uwagi na jej genezę.

Liczne nawiązania w dyskusji do warsztatu zawodowego historyka przyniosły m.in. pytanie, czy przypadkiem spore grupy społeczne nie wymykają się analizie badawczej, nie pozostawiając śladów swoich poglądów czy wyznawanych zasad, a na potrzeby analizy dziejopisarskiej pozostają tylko elity i ich opinie. O nich się pisze, ich refleksje są podstawami do ocen badaczy przeszłości, giną natomiast w niebycie rozmowy codzienne obrazujące przeciętność.

Zabierając ponownie głos, autorka książki podkreśliła elementy wyróżniające Niemcy wśród krajów borykających się z konsekwencjami własnych zbrodni. Opieka sprawowana nad mogiłami ofiar oraz poległych i miejscami zbiorowych kaźni, wynikająca także z zapisów obowiązującego prawa, stanowi bodaj pierwszy w dziejach przykład narodu oplakującego ofiary, które sam przyprawił o śmierć. Od pierwszych lat po zakończeniu wojny podjęto ogromny wysiłek edukacji i zmiany mentalności, przede wszystkim zakorzenienia demokratycznej kultury politycznej. I choć dotąd napotkać można mało chwalebne przypadki ignorancji czy niewiedzy, w porównaniu z innymi krajami borykającymi się z nazistowską przeszłością (Austria, Japonia czy Włochy), zmiana dokonana w powojennych Niemczech budzić musi uznanie i szacunek.

Czy jednak ogrom wykonanej po wojnie pracy nad świadomością, kulturą obywatelską i oceną przeszłości można dziś uznać za uwolnienie z brzemienia? Zapewne taka intencja przyswiecała wielu inicjatywom i publikacjom, choć nie sposób generalizować ten proces. Anna Wolff-Powęska wskazała przykład wystawy na temat zbrodni wojennych *Wehrmachtu*, eksponowanej od połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. przez niemal dekadę w wielu miejscach w Niemczech i za granicą. Towarzyszące jej dyskusje – nie tylko publiczne – doprowadziły po latach do otwarcia się wielu uczestników i świadków wojennych wydarzeń, powrotu do przemilczanej przez lata przeszłości, w konsekwencji przynosząc jakąś formę uwolnienia. Inną formą tego procesu były publiczne, burzliwe dyskusje wokół książek Daniela Goldhagena, którego Anna Wolff-Powęska określiła mianem „niemieckiego Grossa”. Początkowy opór i protest wobec radykalnie postawionych tez wyzwolił debatę rewidującą wiele utartych schematów pamięci i historiografii.

Nawiązując do pytania o rosyjską pamięć przeszłości, prelegentka wskazała na wyjątkowo długi czas izolacji i zakłamania wyróżniający Rosję spośród krajów Europy. Było to rzeczywiście brutalne zamknięcie, odcięcie niemal wszystkich dróg kontaktu z wolnym światem. Nawet polskie doświadczenie epoki komunizmu jest nieporównywalne z izolacją, jaką mają za sobą mieszkańcy dawnego Związku Radzieckiego. Relatywnie krótki czas obecnych swobód, niedostatki kultury demokratycznej sięgające najwyższych szczebli władzy i niełatwa, wymagająca zmian mentalność nie tworzą warunków do łatwego uporania się z własną przeszłością. Potrzeba będzie szczególnie dużo czasu i wielopłaszczyznowych przemian, by zmierzyć się z winami wobec własnego narodu, a także zbrodniami na miarę Katynia.

Anna Wolff-Powęska zakończyła swoją wypowiedź gorzką raczej konkluzją na temat społecznej roli historyków, których praca – wśród wielu innych czynników – ma najmniejszy wpływ na świadomość historyczną narodów.

Natalia Jackowska